

ANNA OWSIKOWSKA

(UNIWERSYTET JAGIELLOŃSKI)

WYBRANE AUDYCJE RADIOWE *DZIENNIKIEM* OŚWIETLONE.
JANA LECHONIA PRACA DLA RADIA WOLNA EUROPA

STRESZCZENIE

Przedmiotem artykułu jest działalność publicystyczna wybitnego przedstawiciela grupy Skamandra, Jana Lechonia. Podczas siedemnastu lat spędzonych na emigracji poeta angażował się w rozmaite przedsięwzięcia kulturalne, w tym w przygotowywanie audycji dla Radia Wolna Europa. Ambiwalentne nastawienie do tego zajęcia jest widoczne w notatkach zamieszczonych w jego *Dzienniku*.

SŁOWA KLUCZOWE

Jan Lechoń, Radio Wolna Europa, *Dziennik*

INFORMACJE O AUTORCE

Anna Owsikowska
Uniwersytet Jagielloński
e-mail: anna.owsikowska@gmail.com

Wybitny polski poeta Jan Lechoń, mimo siedemnastu lat spędzonych na emigracji (1939–1956)¹, nigdy nie zamilkł. Poza krajem głównym nurtem jego działal-

¹ Emigrację rozumiem jako mentalne wygnanie, świadomość, że do kraju już wrócić nie można. Za rok początkowy Lechoniowej emigracji uznaję więc rok 1939, choć wiadomo, że

ności stała się publicystyka. Po przeprowadzce na stałe z Ameryki Południowej do Nowego Jorku w 1941 roku zaczął redagować „Tygodniowy Serwis Literacki Koła Pisarzy z Polski”, „Tygodniowy Przegląd Literacki Koła Pisarzy z Polski”, a później „Tygodnik Polski”². W Polskiej Sekcji Radia Wolna Europa, kierowanej przez Lesława Bodeńskiego, a później Stanisława Strzetelskiego, która miała siedzibę w Empire State Building, Lechoń zaczął pracować od samego początku, czyli – według nomenklatury Konrada Tatarowskiego – jeszcze w okresie „prehistorycznym” działania radia³ – od 4 lipca 1950 roku, by następnie związać się korespondencyjnie od 3 maja 1952 roku z Rozgłośnią Polską prowadzoną przez Jana Nowaka-Jeziorańskiego w Monachium⁴.

Praca w radiu była dla Lechonia niekiedy zabawą, choć z zasady traktował ją jako życiową konieczność, przymus, bez którego nie byłby w stanie się utrzymać. O jego zmaganiach z przygotowaniem audycji można przeczytać w *Dzienniku*:

18 października [1951]

1. Dwie godziny bez rezultatu; miałem pisać dla radia Free Europe o znikczemnieniu pisarstwa w Polsce, ale uciekłem myślą od tego pensum, które mi przeszkadza pisać naprawdę. To terminowa rzecz i jutro trzeba się będzie bardzo do tego przyłożyć⁵.

19 października [1951]

1. Trzeba było napisać to przemówienie – „dla chleba, panie, dla chleba” – więc napisałem, starając się, aby to nie było zbyt propagandowe w myśli i stylu. Ale każde takie zdanie – to jest jednak spłaszczenie myśli i słowa. Jeżeli się uda – tym gorzej⁶.

Dla Lechonia praca ta była ciężka, choć w początkach jego radiowej działalności przynosiła mu nieraz poczucie satysfakcji i dobrze spełnionego obowiązku. Widać to w notatce z 15 kwietnia 1952 roku:

15 kwietnia [1952]

1. Cały dzień najpierw próby, a później ta dyskusja radiowa, a raczej dwie. Stanowczo dobrze. Nie są to żadne wiekopomne rzeczy, ale trudna robota, wymagająca i wysiłku,

poeta nie mieszkał w Polsce od roku 1930. Lata 1930–1939 traktuję jednak jako zagraniczny pobyt, wynikający z pracy dyplomatycznej.

² 55 lat temu odszedł Jan Lechoń, „Wprost”, 5.06.2011.

³ K. Tatarowski, *Literatura i pisarze w programie Rozgłośni Polskiej Radio Wolna Europa*, Kraków 2005, s. 24.

⁴ Ibidem, s. 24–25.

⁵ J. Lechoń, *Dziennik. 30 sierpnia 1949 – 31 grudnia 1950*, t. 1, Warszawa 1992, s. 436.

⁶ Ibidem, s. 437.

i trochę przed tym studiów, i przede wszystkim przezwyciężenia się do nowej formy wypowiedzania. Jestem bardziej rad, niż przypuszczałem, że się z tego jakoś z honorem wywiązał⁷.

Poeta w radiu dyskutował niezwykle często. Zabierał głos w kwestiach dotyczących kultury. Wypowiadał się między innymi na temat teatru, filozofii czy językoznawstwa. Niemniej jednak zręb jego radiowej twórczości dotyczył omawiania sylwetek pisarzy i redagowania programów o literaturze. Występował w cyklu audycji „Our Living Culture” zarówno jako prowadzący, jak i rozmówca. Prowadził audycje w ramach cyklu „Na Czerwonym Indeksie” oraz „Głos Wolnych Pisarzy”.

W ramach „Głosu Wolnych Pisarzy” wygłaszał co roku bożonarodzeniowe życzenia dla Polaków. 25 grudnia 1952 roku mówił tak:

Oczywiście nie mogę wymienić tych wszystkich przyjaciół pozostałych w kraju, do których chcemy się zwrócić przede wszystkim w tej chwili, ale składamy życzenia wszystkim rodakom tym, którzy się jeszcze mogą opierać i tym, którzy się już opierać nie mogą, ale w sercach chowają nieulekły i nieugięty ideał wolności i wierzą w lepszą przyszłość. Proszę Państwa dzisiejsze święto jest to Święto nadziei, jest to Święto wiary, że zło zostanie pokonane przez dobro, że niesprawiedliwość i krzywda zostaną pokonane przez sprawiedliwość⁸.

Słowa wypowiedziane w tej audycji miały umocnić wiarę rodaków, iż nowy system, jakim był komunizm, proklamowany w 1944 roku *Manifestem do Narodu Polskiego PKWN*, niechybnie się rozpadnie, gdyż to, co nie jest święte i dobre, nie może tryumfować. Życzenia te wpisywały się więc w ideę „pokrępienia serc” Polaków – w strategię znaną z publicystyki politycznej RWE, a przy okazji ukazywały Lechońa jako człowieka bardzo religijnego i silnie zakorzonego w miłości do polskiej tradycji. Niemniej w *Dzienniku* Lechoń odniósł się krytycznie do swoich radiowych słów:

16 grudnia [1952]

Mówiłem jakieś najnieważniejsze rzeczy przez radio – z okazji świąt. Poza tym pisanie kartek, wizyty i różne rzeczy niepotrzebne⁹.

Wydaje się, że Lechoń w *Dzienniku* pokazywał swoje niezdecydowanie, deprecjonował własne słowa, może nawet nie wierzył w to, co mówił w radiu?

⁷ Idem, *Dziennik. 1 stycznia 1951 – 31 grudnia 1952*, t. 2, Warszawa 1992, s. 414.

⁸ Idem, *Audycja z okazji Świąt Bożego Narodzenia*, „Głos Wolnych Pisarzy”, 25.12.1952.

⁹ Idem, *Dziennik...*, t. 2, op. cit., s. 611.

Rok później – 24 grudnia 1953 roku – również wygłosił świąteczną audycję. W *Gawędzie wigilijnej* przedstawił historię swojej tułaczki po świecie. Jego pamięć sięgnęła wówczas ostatniej Wigilii spędzanej we Francji w 1939 roku, wspomnienia upału brazylijskiej wigilijnej nocy oraz świąt spędzanych w Nowym Jorku. Mówił:

Dzień Bożego Narodzenia to dzień, kiedy każdy człowiek patrzy w przeszłość, ja też patrzę w przeszłość i zdaję sobie sprawę w tej chwili, że początkami mojej świadomości sięgam jakichś czasów, można by powiedzieć, przedhistorycznych, że należę do jakiegś Polski, o której, niektórzy czytali w książkach, a inni może nawet nie czytali. [...] W tych przedhistorycznych czasach, w których ja się urodziłem, w Warszawie stały rozmaite pomniki dzisiaj zapomniane, dzisiaj nieznane. To był pomnik wystawiony na placu Saskim tym, którzy padli za wierność swojemu monarsze. To był pomnik Paskiewicza przed późniejszym Pałacem Rady Ministrów. Otóż dane mi było widzieć, kiedy pomniki zostały zburzone i dzisiaj w dniu wigilijnym myślę, że nadejdzie chwila, kiedy te pomniki, te gmachy, które są poświęcone władztwu przemocy w Polsce, tak samo zostaną zburzone i że w wolnej Warszawie wszystko będzie jak dawne, polskie i Boże¹⁰.

Z jego słów wynika, iż czuł się dobrze jedynie w domu, jedynie w Warszawie. Audycja ukazywała człowieka przesiąkniętego tęsknotą za krajem, który pragnie, aby przedwojenne czasy nie przeminęły. Przeszłość jawiła się tu nie jako czas, który należy jedynie wspominać, ale jako punkt w historii, z którego należy wyruszyć w wędrówkę ku wolności, by wydostać się spod wschodniego jarzma, gdyż tylko wtedy powróci to, co piękne, dobre i znajome, czyli dawne. Lechoń nie mógł więc wydostać się mentalnie z przedwojennej Warszawy i próbował odtworzyć jej obraz we wspomnieniach w taki sposób, jakby ten świat nadal istniał.

Komentując tę audycję w swoim *Dzienniku* napisał zaś:

7 grudnia [1953]

Akurat starczyło mi czasu, żeby pierwsza część była taka mniej więcej, jak chciałem. Mógłbym odpowiadać za każde słowo. Ale od połowy tekstu musiałem się już śpieszyć i poniosły mnie frazesy. A później przed mikrofonem odrzyczałem tę drugą część, jak woronczyński proboszcz. Właściwie mogłem nie pisać tego kazania. Uległem przez słabość, która czasem (i w tym wypadku właśnie) jest siostrą próżności¹¹.

W tej wypowiedzi widać, iż dla Lechonia było ważne zarówno to, co mówił, jak i to, jak to robił. W *Dzienniku* nieraz wspomina o tembrze swojego głosu

¹⁰ Idem, *Gawęda wigilijna*, „Głos Wolnych Pisarzy”, 24.12.1953.

¹¹ Idem, *Dziennik. 1 stycznia 1953 – 30 maja 1956*, t. 3, Warszawa 1992, s. 265.

i o tym, jak trudno mu się siebie samego słucha. W zapisku z 11 lutego 1951 roku czytamy:

11 lutego [1951]

2. Przedwczoraj znowu doznałem nieprzyjemnego zdumienia, słysząc mój rozbity głos w radio. Byłbym na pewno równie zdumiony, gdybym mógł zobaczyć samego siebie na prawdę albo ujrzeć się w myślach innych o mnie¹².

Autor *Karmazynowego poematu* był z pewnością człowiekiem bardzo wrażliwym i introwertycznym. Analizował swoje emocje i chciał, aby inni odbierali go zawsze pozytywnie. Tym bardziej mogła go irytować myśl o przypisanej do Radia Wolna Europa nienaturalności. Owa sztuczność polegała zaś na tym, iż autorzy nagrywali audycje, korzystając z wcześniej napisanych skryptów. Było to stałą praktyką w RWE, a wiązało się z chęcią opracowywania jak najdoskonalszych językowo nagrań, a także z ograniczoną dostępnością taśm. Dla Lechonia bardzo ważny był żywy, mówiony język, który w tym wypadku sprowadzał się do recytowania nauczonych frazesów, co według niego było zauważalne dla potencjalnych słuchaczy i mogło wydawać się nazbyt pozowane. W *Dzienniku* pisał:

10 maja [1952]

3. Nasze dyskusje radiowe przygotowane z góry, ale później mówione na pamięć, w których wspólnie opracowujemy nasze role, serwujemy sobie dowcipy, prawie stwarzamy swe postacie – to jest po prostu *commedia dell'arte*¹³.

Lechoń najbardziej lubił więc dyskusje. Mógł wówczas dać się ponieść słowom. W *Dzienniku* pisał:

27 listopada [1953]

Dzisiaj radio – dwa razy. Rano o „niezrozumiałstwie”, po południu o „micie tatrzańskim”. Bardzo źle na próbie i chyba zupełnie dobrze przed mikrofonem, w każdym razie – nie było to czytanie, tylko rozmowa, dyskusja, to, co Amerykanie uważają za sam smak radiofonii¹⁴.

W ten rodzaj audycji wpisała się wygłoszona kilka dni później wypowiedź Jana Lechonia dotycząca natchnienia poetyckiego. Poeta mówił:

¹² Idem, *Dziennik...*, t. 2, op. cit., s. 45.

¹³ Ibidem, s. 436.

¹⁴ Idem, *Dziennik...*, t. 3, op. cit., s. 258.

Wydaje mi się, że natchnienie jest to rzecz, która działa albo w sposób błyskawiczny, namiętny i taki zapalczywy szalenie, albo też działa powoli i wtenczas można ją w pewny sposób obłaskawiać i kierować. Myślałem zwykle, że to są dwa stadia w życiu każdego poety, mówię tutaj głównie o poezji, bo proza to jest zupełnie inna sprawa, w tym sensie, nawet ta proza, w której musi być element poetycki. Mnie się wydaje, że to są dwa stadia i jedno przychodzi po drugim, że właściwie z młodością, z opanowaniem przychodzi ta druga forma natchnienia. Boleśnie czy radośnie zostałem zawiedziony w tych moich poglądach, gdyż ostatnio zdarza mi się pisać wiersz, znaczy nie pisać tylko układać w nocy, po prostu leżąc, prawda. Jakiś wiersz mi przychodzi i te wiersze później dopiero notuję już bez żadnych właściwie poprawek, tą selekcję dokonywuję, prawda, bez siadania do biurka¹⁵.

W tych obydwu wyznaniach Lechonia: dziennikowym i radiowym, podpatrzyć można, jak zmieniał się jego sposób patrzenia na radio w zależności od nastroju. Koniec roku 1953 roku był dla niego dobrym czasem, ponieważ pisał – pisał tak bardzo przez niego kochane wiersze:

4 grudnia [1953]

Znów napisałem, ile chciałem, i wierszem. Wczoraj trzy zwrotki piosenki tak mi się bardzo podobały, że mi je głośno śpiewałem w nocy, leżąc w łóżku.

5 grudnia [1953]

Nie piątego, ale szóstego, i to wieczorem. Wczoraj kończyłem tę *Pastoralkę* [dla radia – przyp. A. O.] i po przeczytaniu miałem szalony katzenjammer. 7 stron rymowanych – to prawie poemat. Trzeba było może dwa dni więcej – aby napisać coś naprawdę¹⁶.

Mogło to być więc powodem, dla którego nie tylko lepiej się czuł psychicznie, ale także bardziej doceniał swą radiową działalność i misję Radia Wolna Europa.

Jednak z czasem Lechoń coraz bardziej nienawidził przygotowywania audycji, czego przykładem jest wpis z 23 listopada 1955 roku:

23 listopada [1955]

Dzisiaj dwie audycje: „O Mickiewiczu w prasie i w książkach krajowych” i „Wspomnienia gwiazdowe”. Już bez złości, ale z beznadziejnym smutkiem myślę o tym, że każda taka audycja to nie napisany wiersz czy stronica prozy i że byli pisarze, którzy dawali sobie radę, choć nie było Free Europe¹⁷.

¹⁵ Idem, [Wypowiedź na temat natchnienia poetyckiego], 2.12.1953.

¹⁶ Idem, *Dziennik...*, t. 3, op. cit., s. 263, 264.

¹⁷ Ibidem, s. 735.

Mimo to wydaje się, że poeta nie mógł się uwolnić od radia nie tylko ze względów finansowych. Stało się ono dla niego, podobnie jak pisanie *Dziennika*¹⁸, terapią, ucieczką od przytłaczających myśli, wyrwaniem ze stagnacji. Możliwe, iż właśnie dzięki radiowej pisaninie wypełniał codzienną pustkę, a każdy dzień jego zapisków nie rozpoczynał się stwierdzeniem „Nic nie robiłem”. Czuł, że przygotowywanie audycji zajmuje mu bardzo dużo cennego czasu, który powinien przeznaczyć na poezję, niemniej choć sam tego nie zauważał, większość jego najlepszych wierszy powstała właśnie w okresie pisania *Dziennika* i pracy dla RWE¹⁹:

[...] dwie trzecie dorobku poetyckiego Lechonia pochodzi z lat 1940–1956, składa się na niego wydany w 1942 roku tom *Lutnia po Bekwarku* [...], *Aria z kurantem* z 1945 roku oraz planowany odrębny zbiór cykl *Marmur i róża*, który ostatecznie wszedł do wydanych w 1954 roku w Londynie *Poezji zebranych*²⁰.

Ponadto w czasie radiowej pracy aktywność Lechonia była niezwykle doceniana. Miał szerokie grono przyjaciół z czasów przedwojennych, utrzymywał też kontakty ze środowiskiem emigracyjnym, między innymi z Mieczysławem Grydzewskim, redaktorem londyńskich „Wiadomości”. Na radiowej antenie w latach 1953–1955 bardzo często można było usłyszeć jego wiersze w cyklu „Kącik Poetycki”. Również po śmierci Lechonia 8 czerwca 1956 roku recytowano w RWE jego utwory, które kształtować miały wrażliwość Polaków i przypominać o polskich tradycjach. Znaleźć je można także w wielu antologiach, na przykład poświęconej Mikołajowi Kopernikowi, polskim kolędom, Zmartwychwstaniu Pańskiemu²¹.

W radiu komentowana była także postawa poetycka i twórczość Lechonia. Roman Palester tuż przed śmiercią autora *Karmazynowego poematu* nie chciał się zgodzić na przełożenie jego poezji na język socrealistycznej nowomowy. Ironicznie pisał:

[...] jeśli socrealizm ma wypowiadać prawdziwe tendencje chłopca i robotnika polskiego, to w takim razie socrealistami będą Wierzyński i Lechoń – nie mówiąc o Miłoszu²².

¹⁸ W. Wyskiel, *Kręgi wygnania. Jan Lechoń na obczyźnie*, Kraków 1997, s. 189.

¹⁹ R. Loth, *Ostatnie dzieło Jana Lechonia*, [w:] J. Lechoń, *Dziennik...*, t. 1, op. cit., s. 17.

²⁰ J. Olejniczak, *Poezja emigracyjna*, [w:] *Literatura współczesna 1939–1956*, t. IX, red. A. Skoczek, Bochnia–Kraków–Warszawa 2005, s. 278.

²¹ Por. E. Romiszewski, *Antologia poezji polskiej poświęconej Mikołajowi Kopernikowi*, „Dodatek Literacki” nr 704, 29.12.1973; L. Kielanowski, *Poetyckie kolędy*, „Świąteczny Dodatek Literacki”, 24.12.1978; E. Romiszewski, *Wielkanoc*, „Dodatek Literacki”, 7.04.1985.

²² R. Palester, *Vasco Pratolini*, „Okno na Zachód” nr 187, 1.06.1956.

Negatywnie wypowiadał się także w 1965 roku, gdy krytykował książkę Janiny Wilgat, w której próżno szukać prezentacji dorobku emigracyjnych artystów, w tym Lechonia²³.

Śmierć Lechonia również nie pozostała bez echa w środowisku radiowym. Zostały wówczas nagrane między innymi audycje: *Kwiaty na grób przyjaciela*, *Relacja z pogrzebu Jana Lechonia* czy wypowiedź Balińskiego²⁴.

Praca Lechonia, mimo że przez niego samego praktycznie zupełnie niedoceniania, była ważną częścią twórczości emigracyjnej. Zarówno jego wiersze, jak i publicystyka stały się elementem tej wygnańczej układanki, która dziś może być odkrywana na nowo i nie powinna być zapomniana.

SELECTED RADIO PROGRAMMES IN LIGHT OF THE *JOURNAL*. THE WORK OF JAN LECHOŃ FOR THE RADIO FREE EUROPE

ABSTRACT

In spite of his seventeen-year absence from Poland (since 1939 till his death in 1956) Jan Lechoń did not disappear from the scene, devoting himself mainly to writing on current cultural themes. After his permanent move from South America to New York he started editing several Polish newspapers. Moreover, since July 4, 1950 he worked in the Polish Section of Radio Free Europe and two years later (on May 3, 1952) began cooperation by correspondence with Jan Nowak-Jeziorański in Munich. Although Lechoń underestimated his own job as radio programme author and speaker (as repeatedly recorded in his *Journal*), his work constituted an important part of Polish emigration culture.

KEYWORDS

Jan Lechoń, Radio Free Europe, 'Journal'

BIBLIOGRAFIA

1. *55 lat temu odszedł Jan Lechoń*, „Wprost”, 5.06.2011.
2. Baliński S., *Wypowiedź o Janie Lechoni*, 23.06.1956.
3. Kielanowski L., *Poetyckie kołędy*, „Świąteczny Dodatek literacki”, 24.12.1978.

²³ Idem, «*Literatura polska w świecie*» Janiny Wilgat, „Komentarz Kulturalny” nr 450, 15.09.1965.

²⁴ Por. *Kwiaty na grób przyjaciela*, red. H. Dorwska, [wypowiedzi: Kazimierza Wierzyńskiego, Józefa Wittlina, Marii Kuncewiczowej, Mieczysława Grydzewskiego, Juliusza Sankowskiego, Tymona Terleckiego], 24.06.1956; *Relacja z pogrzebu Jana Lechonia*, 23.06.1956; S. Baliński, *Wypowiedź o Janie Lechoni*, 23.06.1956.

4. *Kwiaty na grób przyjaciela*, red. H. Dorwska, [wypowiedzi: Kazimierza Wierzyńskiego, Józefa Wittlina, Marii Kuncewiczowej, Mieczysława Grydzewskiego, Juliusza Sakowskiego, Tymona Terleckiego], 24.06.1956.
5. Lechoń J., [Wypowiedź na temat natchnienia poetyckiego], 2.12.1953.
6. Lechoń J., *Audycja z okazji Świąt Bożego Narodzenia*, „Głos Wolnych Pisarzy”, 25.12.1952.
7. Lechoń J., *Dziennik. 30 sierpnia 1949 – 31 grudnia 1950*, t. 1, Warszawa 1992.
8. Lechoń J., *Dziennik. 1 stycznia 1951 – 31 grudnia 1952*, t. 2, Warszawa 1992.
9. Lechoń J., *Dziennik. 1 stycznia 1953 – 30 maja 1956*, t. 3, Warszawa 1992.
10. Lechoń J., *Gawęda wigilijna*, „Głos Wolnych Pisarzy”, 24 XII 1953.
11. Olejniczak J., *Poezja emigracyjna*, [w:] *Literatura współczesna 1939–1956*, t. IX, red. A. Skoczek, Bochnia–Kraków–Warszawa 2005.
12. Palester R., «*Literatura polska w świecie*» *Janiny Wilgat*, „Komentarz Kulturalny” nr 450, 15.09.1965.
13. Palester R., *Vasco Pratolini*, „Okno na Zachód” nr 187, 1.06.1956.
14. *Relacja z pogrzebu Jana Lechonia*, 23.06.1956.
15. Romiszewski E., *Antologia poezji polskiej poświęconej Mikołajowi Kopernikowi*, „Dodatek Literacki” nr 704, 29.12.1973.
16. Romiszewski E., *Wielkanoc*, „Dodatek Literacki”, 7.04.1985.
17. Tatarowski K., *Literatura i pisarze w programie Rozgłośni Polskiej Radio Wolna Europa*, Kraków 2005.
18. Wyskiel W., *Kręgi wygnania. Jan Lechoń na obczyźnie*, Kraków 1997.

